Styczeń Nr. I. 1876.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika".

Nakładem Redakcji.—W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

O wapnieniu roli.

Nawożenie roli wapnem, znane już jest od najdawniejszych czasów. W niektórych krajach wapnią każdą rolę regularnie co lat kilka, a niekiedy nawet tak silnie, że rola wygląda po zwapnieniu jakby śniegiem pokrytą; ma to przedewszystkiem miejsce na ciężkich glinach w Anglji. Lecz i w naszych stosunkach może się wapnienie dobrze opłacić, jeźli je tylko odpowiednio zastosujemy. Otóż ażeby wiedzieć jakie ziemie i w jakich wypadkach wapnić należy, potrzeba najpierw poznać w jaki sposób wapno na rolę oddziaływa.

Działanie wapna jest dwojakie: *a)* zmieniające własności fizykalne roli, *b)* zmieniające przymioty chemiczne, przyspieszając rozkład zawartych w roli szczątek mineralnych jak i organicznych, i przeprowadzając takowe w formę dla roślin łatwo przyswajalną [1]).

Działanie fizykalne wapna, jest bardzo ważne; użyte bowiem w dostatecznej ilości i dokładnie z rolą wymieszane, zmniejsza jej zwięzłość i spoistość i sprawia, że ziemie ciężkie, zimne, zlepiające się i mocno zsychające, stają się mniej zwięzłe, więcej sypkie, więcej przepuszczalne, a tem samem cieplejsze i łatwiejsze do uprawy. Ponieważ zaś role piasczyste są z natury sypkie i przepuszczalne, dla tego też musi wapnienie takich ziem, podjęte w celu ulepszenia własności fizykalnych, pozostać zupełnie bez skutku; gdy przeciwnie nawiezienie wapnem roli gliniastej, zwięzłej, jest zawsze wskazane.

Niemniej ważnem, a w skutkach swych donioślejszem jest działania wapna chemiczne:

---

[1]) Oprócz tego działa wapnienie także bezpośrednio, dostarczając roli jednego z ważnych składników pożywienia roślinnego, tj. wapna. Że jednakże nie masz prawie roli uprawnej, któraby nie zawierała tyle wapna, ile do normalnego wyżywienia roślin koniecznie potrzeba, choćby już dla tego, że w samych nawozach stajennych znaczne ilości tego składnika do roli wprowadzamy, dla tego też jest działanie wapna w tym kierunku, zwykle nieznaczne.

— Najpierw przyspiesza ono rozkład szczątek mineralnych, z których ziemia orna utworzoną została, i przeprowadza krzemionkę, tak potrzebną do wytworzenia jędrnej słomy, jako też alkalia (jak np. potas, magnezję) z połączeń nierozpuszczalnych, a zatem do wyżywienia roślin nie przydatnych, w inne rozpuszczalne, które roślina łatwo przyswajać sobie może.

Nierównie energiczniejsze jest działanie wapna na rozkład szczątek organicznych w roli zawartych, czego wynikiem jest wytworzenie kwasu węglowego, amoniaku, także kwasu saletrowego, które bądź to bezpośrednio za pożywienie roślinom służą, bądź znowu rozpuszczająco na materjały mineralne w roli zawarte oddziałują.

Wapno neutralizuje kwasy i znosi szkodliwy wpływ takowych na roślinność i żyzność roli. Najlepszym przykładem szkodliwego wpływu nadmiernych kwasów w ziemi, są zakwaszone łąki, na których tylko mało traw lichej jakości rozwijać się może; dla tego też wywiera wapnienie łąk takich jak najlepszy skutek, rozumie się, jeżeli równocześnie usuniemy główną przyczynę zakwaszenia, tj. stojącą wilgoć, przez odpowiedne osuszenie.

Wapno nakoniec przyczynia się do przeistoczenia szkodliwych dla roślinności połączeń żelazowych na tlenek żelazowy, który nietylko nie jest szkodliwym, lecz przeciwnie pożytecznym, gdyż korzystnie na absorbcję kwasu fosforowego w roli oddziaływa.

Zestawiając powyżej powiedziane widzimy, że za pomocą wapnienia możemy przemienić ziemię ciężką, spoistą i zimną, na mniej zwięzłą i ciepłą; ziemie zakwaszone odkwasić, a nadto różne materjały pożywienia rolniczego (mineralne i organiczne) w roli zawarte, w formę łatwo przez rośliny przyswajalną przeistoczyć. Z tąd wypływa, że wtedy tylko można z korzyścią wapnić, jeżeli rola zawiera już materjały te z natury, albo też jeżeli jej takowych w nawozach podostatkiem dostarczymy.

Materjały pożywienia roślinnego w roli nagromadzone, uważać należy jako kapitał, który tym większe przynieść nam może korzyści, im szybciej nim obracamy. Wapno jest tym czynnikiem, który zasoby roli do szybszego obrotu pobudza; należy jednakże zawsze pamiętać, że tylko szybko obracać — a nie niszczyć należy, że wydobywszy za pomocą wapna pewną cząstkę kapitału gruntowego z roli, należy go w innej formie napowrót zwrócić, jeżeli chcemy kapitał ten w całej jego wartości trwale utrzymać. Wapnienie więc powinno iść zawsze w parze z zasilaniem roli innymi bezpośrednio działającemi nawozami, np. nawozem stajennym.

Ilość wapna, jaką na daną powierzchnię użyć należy, zależną jest od celu wapnienia, natury ziemi i jej stanu żyzności. Ziemie gliniaste, w których tak własności fizykalne zmienić, jako też i rozkład szczątek mineralnych przyspieszyć pragniemy, potrzebują zawsze znacznej ilości wapna — i to tem większej, im więcej są spoiste i zimne. Również dobrze opłaca się obfite wapnienie w ziemiach torfowych, wrzosowych, a przedewszystkiem zakwaszonych. W ziemiach zaś żyznych i zasilanych obficie nawozami stajennemi, a mało zwięzłych, może silniejsze wapnienie tak znaczne wydzielanie amoniaku spowodować, że takowy nie może być w całości przez rolę pochłonięty i uchodzi w powietrze ze stratą dla roślinności. Takie więc ziemie, jako też w ogóle ziemie lekkie, powinno się mało i ostrożnie wapnić.

W różnych więc krajach i okolicach używają różnych ilości wapna i tak: w Anglji dają na ziemie mocno zwięzłe od 200. do 250 hektolitrów wapna gryzącego na hektar; na ziemie mniej zwięzłe, 100 do 150 hektol. We Francji dają 50 do 60 hektol. wapna gryzącego na hektar. W Belgji, 30 do 40 hektol. powtarzając wapnienie po każdych 8 do 12tu latach. W Niemczech używają na hektar 20 do 40 hektolitrów. W naszych stosunkach klimatu i roli uważać możemy 50 do 60 hektolitrów wapna gryzącego na hektar jako silne, a 30 do 40 hektol. na hektar jako średnie wapnienie.

Czas najstosowniejszy do wapnienia, jest pora letnia i sucha. Wapno rozrzucone na rolę mokrą lub w porze słotnej, zbija się w kluski, i nie daje się dobrze z ziemią wymieszać, co jest koniecznym warunkiem dobrego powodzenia wapnienia. Najlepiej wywozić wapno na ugor, gdyż przy uprawie ugorowej można go najlepiej z rolą wymieszać.

Sposób wykonania wapnienia jest bardzo pojedynczy. Wypalone wapno wywozi się w pole, rozkłada w kupki odległe od siebie na 5 do 7 kroków i przykrywa cienką warstwą ziemi. Tak przykryte wapno przyciąga parę wodną z powietrza i gasi się powoli, rozpadając na drobny proszek. Ponieważ wapno gryzące powiększa swoją objętość przy gaszeniu, przeto powstają w ziemi przykrywającej kupki rozpadliny, które natychmiast zarównać należy, ażeby niedozwolić wapnu już podczas gaszenia przechodzić w węglan wapna, który pod względem chemicznym nierównie słabiej działa jak wapno gryzące. Kiedy już wszystko wapno na proszek się rozpadło, rozrzuca się je za pomocą łopat z wiatrem jak najrówniej, bronuje starannie wzdłuż i poprzek i przeoruje jak najspieszniej.

Jeżeli w pobliżu pola mającego się wapnić, znajduje się woda, można wapno wypalone wodą skropić, przez co szybciej na proch rozpadnie. Można także zwieźć wapno wypalone na większe kupy na brzegu pola, mającego się wapnić, lub blisko niego, zgasić szybko za pomocą wody, bacząc jednakże by tylko tyle wody dodać, ile potrzeba, by wapno na suchy proszek się rozpadło, poczem rozwozi się takowe za pomocą taczek lub wozu, rozrzuca jak najrówniej łopatą, miesza z ziemią silnem bronowaniem i przeoruje. Powyżej powiedziane odnosi się do wapna gryzącego, przygotowanego z kamienia wapiennego przez wypalenie.

Wapno nie palone czyli węglan wapna działa bardzo słabo, i daje się z trudnością i bardzo niedokładnie sproszkować a tem samem i z rolą wymieszać, dla tego też używać go można z powodzeniem tylko wtedy, jeżli go w stanie bardzo kruchym mieć możemy, jak np. wapno łąkowe.

Na uwagę zasługuje także wapno użyte przy fabrykacji gazu oświetlającego, które oprócz znacznej ilości wapna gryzącego (20 do 40%) także połączenia siarkowe zawiera. Ze względu jednakże na te połączenia a przedewszystkiem na siarczyk wapnia wielce dla roślin szkodliwy, powinno być wapno pogazowe kilka miesięcy przed użyciem, na działania powietrza wystawione. *St.*

Zołzy u koni.

przez *J. K.*

Zołzami nazywamy katar w nosie, połączony z zapalnem nabrzmieniem gruczołów (tak zwanych chłonicowych czyli limfatycznych) pod szczęką dolną umieszczonych. Choroba ta nawiedza li tylko konie, i zdarza się na wsi bardzo często, a zaniedbana trwa bardzo długo, niekiedy nawet do śmierci prowadzi.

Główną przyczyną zołzów jest zaziębienie bądz to w skutek zimnego powietrza, mroźnych wiatrów, pojenia zimną śniegową wodą, bądz też w skutek umieszczenia w zimnych i źle opatrzonych stajniach. Pokarmy nieczyste, zamulone, spleśniałe, uważane bywają także jako szkodliwe w tym względzie. Przyczyną zołzów jest także zarażenie. Zarazić się może koń zdrowy od chorego przez stykanie się pyskami, przyczem łatwo powalać się może wyciekiem właśnie chorobę tę udzielającym; zarazić się także może przez wspólne pojenie w jednej putni lub korycie, przez ludzi opatrujących najprzód konia chorego, a później zdrowego, przez uprzęż, która może być owym wyciekiem powalaną itp.

Zołzy jawią się częściej na wiosnę lub w jesieni, anieżeli

w innych porach roku, a to dlatego, że właśnie w tym czasie bywają nagłe i ostre zmiany powietrza, co bardzo ułatwia przeziębienie; dodajmy do tego, że z wiosną podczas lenienia się, konie są czulsze, wytłumaczymy sobie łatwo dla czego zołzy w tej porze najłatwiej powstawają. Mylnem jest mniemanie, jakoby każdy koń młody musiał koniecznie zołzować, a gdy raz przetrwa tę chorobę, to już wolnym od niej będzie na zawsze. Że konie młode częściej zołzują od starszych, to dla tego, że są jeszcze delikatne, niezahartowane, że łatwiej się przeziębiają, aniżeli konie starsze do rozmaitych zmian powietra przyzwyczajone. Gdy jednak pryczyna silnie oddziała, to i koń stary oprzeć jej się nie zdoła i zołzom ulegnie.

Oznaki. Z jednej lub z obu jam nosowych wypływa wyciek dosyć obfity, żółtawy, zgęszczony, do śmietany podobny, jest on bez woni i nie gryzący. Jamy nosowe we środku są zaczerwienione, nabrzmiałe, przez co oddech bywa sapiący. Gruczoły pomiędzy szczękami nabrzmiewają, są przytem gorące, miękkie, za pociśnięciem gorące. Konie młode, lub z natury drażliwe, okazują przytem i gorączkę tj. mniej jedzą, są smutne, leniwe, kał rzadko oddają, który jest suchy i w niewielkiej ilości na raz wydzielany, mocz ciemny, ostro woniący.

Przebieg. Jeżeli koń chory spokojnie w ciepłej stajni przez dni kilka stoi, wówczas wyciek z nosa powoli się zmniejsza, koń odzyskuje wesołość, nabrzmienie między szczękami mięknie coraz więcej, w końcu pęka, po wydzieleniu ropy rana się goi do i dni 14 koń wraca do zdrowia. Zołzy z takim przebiegiem nazywamy łagodne.

Jeżeli zaś koń chory będzie do pracy używanym, mianowicie w zimnej porze roku, to wtedy zołzy nie ustępują, ale będąc zaziębiane, trwają czas bardzo długi, bo nawet kilka miesięcy, przybierając charakter złośliwy. Wówczas wyciek z nosa nie ustaje, niekiedy zwiększa się, szczególnie gdy koń będzie zmęczony, przy mocnem parskaniu kawałami materja z nosa bywa wyrzucaną. Nabrzmienie jam nosowych, nagromadzenie się w nich gęstej, nie łatwo odrywającej się materji utrudnia choremu oddech, a tem samem zmusza go do czężenia, które już z daleka słyszeć się daje. Nabrzmienie międzyszczękowe nie rozchodzi się, nie mięknie, ale twardnieje i trwa bardzo długo. Takie zołzy złośliwe przejść mogą w zołzy latające t. j. choroba dotyka inne gruczoły chłonicowe np. w szyi, w nogach przednich lub tylnych, albo nawet i w jamie piersiowej lub brzusznej, gruczoły te ulegają ropieniu, jak między szczękami, i gdy ropa wydostanie się na zewnątrz, co w języku ludowym zwie się: „wyrznięciem się zołzów“, chory doznaje ulgi, a przy odpowiedniem postępowaniu wrócić może do zdrowia; w przeciwnym razie chudnieje, utrata sił się wzmaga i chory po kilku miesiącach ginie.

W końcu z zołzów zaniedbanych, złośliwych wywiązać się może nosacizna lub tylczak, choroby, które już bez ratunku do śmierci prowadzą.

Z powyższego wynika, że zołzy nie są chorobą niebezpieczną, a przy lada jakiej, byleby trafnej pomocy, szybko ustępują. Jeżeli zaś będą zaniedbane, natenczas przechodzą w przewlekłe, które rokowanie nie pomyślnem czynią, albowiem leczenie nie zawsze zdoła uratować chorego, tem więcej, gdy choroba nie na tygodnie, ale już na miesiące istnienie swe liczy.

Leczenie przy zołzach łagodnych jest łatwe i zawsze pewne. Chodzi tu głównie o to, by chory na nowo się nie zaziębiał; trzeba go więc umieścić w stajni ciepłej, bez przeciągów, dać podściół suchy, wycierać go kilka razy na dzień słomą, przykryć kocem lub płachtą. Za pokarm dawać trawę zieloną, a w braku jej kartofle, buraki lub marchew drobno posiekaną, z jakąkolwiek inną domieszką np. z plewami, lub zgoninami. Unikać pokarmów trudno strawnych, rozgrzewających, jak ziarna, koniczyny, lucerny i t. p. Poić chorego wodą w stajni przestałą lub nieco ogrzaną, byleby nie zimną wprost ze studni przyniesioną. Zołzującego konia odłączyć od innych zdrowych koni, by się nie zaraziły, a najbezpieczniej i dla chorego najkorzystniej będzie, gdy zostanie umieszczony między bydłem; tam jest temperatura ciepła, przytem wilgotna, łatwiej tedy flegma się odrywa i przy parskaniu na zewnątrz wychodzi, co aby przyspieszyć, należy konia naparzać t. j. do szaflika lub putni nalać ciepłej wody ze dwa garnce (woda ma być tak ciepłą, by w niej rękę wytrzymać można było), przypruszyć trenami ze siana i na stołeczku podstawić koniowi pod nos. Ażeby ciepło nie uchodziło, przykryć koniowi głowę płachtą, okrywając nią zarazem i szaflik. W ten sposób naparzać po 3razy dziennie (rano, w południe i wieczór) po kwadransie każdym razem, a powtarzać przez dni 4 albo 5.

Ażeby w nabrzmieniu między szczękami przyspieszyć tworzenie się ropy, smarować go grubo tłuszczem rano i wieczór a następnie ciepło podwiązywać, albo robić zimne kompresy i te zwykle lepszy przynoszą skutek. Wziąść kawał szmaty płóciennej, zamoczyć w zimnej wodzie, wycisnąć doskonale, złożyć na dwoje i na nabrzmienie przyłożyć, na to użyć kawał sukiennego koca lub skóry z wełną i dobrze podwiązać. Już za kilka minut miejsce podwiązane rozgrzeje się mocno, a wtedy prędzej ropa tworzyć się będzie. Gdy szmata wyschnie, co mniej więcej we dwie lub trzy godziny nastąpi, wyjąć ją, znów w wodzie namoczyć, wycisnąć, po przyłożeniu przymocować. Takie kompresy mają być przykładane dni dwa lub trzy, dopóki nabrzmienie zupełnie nie zmięknie i samo nie pęknie. Jeżeli po takiem postepowaniu ropa na wierzch się nie wydostaje, a potem czuć jej chelbotanie się, wówczas nabrzmienie przekłuć ostrym nożykiem, ropę dobrze wycisnąć, ranę letnią wodą wymyć i suchemi kłakami (bez paździerzy) zatkać, aby tam nieczystość się nie dostawała, aby rana nie od skóry, ale od spodu się goić zaczynała. Kłaki te wyjmować 3 razy na dzień, a po każdem wyjęciu ranę wycisnąć, wodą wymyć i świeżemi kłakami zatkać. Tak się postępuje aż do za-

gojenia rany. Zołzy zastarzałe już są trudniejszemi do usunięcia, i przy nich używać naparzeń podobnych, na nabrzmienie użyć mięszaniny z terpentyny (kieliszek) zmięszanej z oliwą (pół kieliszka), które wetrzeć dobrze połowę rano, resztę wieczór; wcierać tak długo, dopóki nabrzmienie nie będzie bolesne i gorące, a wtedy podwiązywać ciepło, by tworzenie się ropy przyspieszyć.

Wiadomości handlowe.

Lwów dnia 20. stycznia 1876.

Zupełna prawie stagnacja w handlu wywozowym, nie pozwala ani na chwilę podnieść się cenom na targach tutejszo krajowych.

W ostatnich dniach notowano tutaj:

Pszenicę ozimą	po 9	do 9½	złr. za 100 kilogramów.
Żyto ozime	„ 6½	„ 7	„ „ „ „
Jęczmień browar.	„ 8½	„ 9	„ „ „ „
Owies	„ 9	„ 10	„ „ „ „
Kukurudza	„ 6¼	„ 6½	„ „ „ „
Groch kuchenny	„ 8½	„ 11½	„ „ „ „
„ na paszę	„ 7	„ 8	„ „ „ „
Wyka	„ 7	„ 7¼	„ „ „ „
Rzepak	„ 14	„ 15	„ „ „ „
Lnianka	„ 9½	„ 11	„ „ „ „
Konicz czerwony	„ 30	„ 48	„ „ „ „

Spirytus 10.000 litro-procentów po 27¾ do 28 złr.

Tarnopol dnia 20. stycznia 1876.

Obrot w handlu zbożowym prawie żaden. Wszelkie kupna ograniczają się tylko na potrzeby miejscowe, tylko na rzepak, groch i koniczynę czerwoną mamy znaczne zamówienia na eksport za granicę. Ceny w ogóle nizkie, lecz bardzo chwiejne.

Wiedeń 20. stycznia 1876.

Na początku bieżącego miesiąca zdawał się wzmagać popyt przynajmniej na jęczmień i owies. Brak jednakże wszelkiego obrotu znaczniejszego na targu Peszteńskim, tudzież ograniczony popyt na targach zagranicznych, oddziałuje nie korzystnie i na targ tutejszy, tak, że z wyjątkiem roślin strąkowych raźnie sprzedawanych, tudzież poszukiwanego lecz mało dostarczanego rzepaku, doznały ceny wszystkich zbóż ponownego zniżenia.

W ostatnich dniach notowano za towar gotowy:

Pszenicę jakości 77 kil. pr. hektol.	po 9·75 zł.	— 9·90	za 100 kilgr.
Żyto „ 71 „ „	„ 8·00 „	— 8·20	„ „ „
Jęczmień browarniany	„ 9·00 „	— 9·50	„ „ „
Owies	„ 8·90 „	— 9·00	„ „ „
Kukurudza	„ 5·25 „	— 5·30	„ „ „
Bób	„ 12·75 „	— 14·00	„ „ „
Soczewica	„ 14·50 „	— 16·00	„ „ „
Rzepak	„ 18·30 „	— 18·50	„ „ „

Spirytus za 10.000 litro-procentów po 23½ do 23¾ zł.

Rozmaitości.

Miara koni metryczna. W skutek rozporządzenia c. k. Ministerstwa wojny mierzyć się ma wysokość koni, od dnia 1. stycznia 1876 na centymetry, a nie jak dotąd na miary, cale, sztrychy.

Konie dla kawalerji nie posiadające miary 155 centm., nie mogą być pod żadnym warunkiem asenterowane; konie zaś poniżej 157 centm. i powyżej 166 centm. tylko wtedy, jeżeli się wyborną jakością odznaczać będą.

Konie dla artylerji jako też pociągowe powinne mierzyć najmniej 161 centm. wysokości. Z miarą tą minimalną asenterowane będą jednakże tylko takie konie, które najzupełniej do przeznaczonej służby są przydatne. *S.*

Miarą drzewa opałowego jest w obrocie handlowym metr kubiczny. C. k. ministerstwo handlu przepisało następujące wymiary długości polan drzewa w stosach: 1 metr, 0.8 metra, 0.6 metra i 0.5 metra. Przyjąwszy wysokość stosu na 1 metr, powina zatem wynosić długość stosu:

przy 1.0 metrowej długości polan = 1 metr
„ 0.8 „ „ „ = $1^1/_4$ „
„ 0.6 „ „ „ = $1^2/_3$ „
„ 0.5 „ „ „ = 2 „

Najodpowiedniejsza długość polan jest 1 metr.

Red.

Środek przeciw wzdęciu u bydła polecany jest olej skalny (czysta nafta). Kieliszek nafty rozbitej w 1 litrze ciepłej wody z garścią mąki żytnej, ma powodować zaraz po zadaniu silne odbijania, przy którem znaczne masy gazów uchodzą, wypróżniając w krótkim czasie żołądek. *St.*

Parzenie karmy suchej zawierającej wiele włóknika zdrewniałego jak np. siano i słoma, jest bardzo do polecenia. Przez parzenie bowiem podobnych karm, stają się takowe więcej strawne, organizmowi zwierzęcemu oszczędza się część pracy i ciepła, można zatem mniejszą ilością karmy ten sam skutek żywienia uzyskać. Baczyć tylko należy na to, że zwierzęta do karmy parzonej przyzwyczajone, trudniej i gorzej poźnej trawią karmę nieparzoną. *St.*

Egzamina w szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach odbędą się w ostatnich dniach Lutego b. r. podczas Walnego zgromadzenia X. Rady ogólnej c. k. Tow. gosp. gal.

Kurs nowy rozpoczyna się dnia 1go Marca b. r. — Uczniowie wstępujący na kurs nowy, przyjęci być mogą najdalej do końca Lutego b. r.

Red.

Odpow. Redaktor: Z. Strusiewicz. — Druk K. Pillera.